

ritten in Polish: 27 marca 1941r. Kochany Tatuniu!

Diękuję Tatuniowi bardzo, bardzo za list z 24-11 i za życzenia imienin. Wam nie pisaliśmy na Tatuniu bo nie wiemy jak długo idą listy w tamtą stronę. Życzenia mogłyby przyjść o pół roku zapóźno, ale teraz z okazji tego listu składję Tatuniu mocno mocno, z całym sercem, przesyłam te życzenia 10 dni z wyprzedzeniem. Takbym chciał abyśmy następnym imieninom obchodzili razem, żebyśmy mogli Tatunia naprawdę ucieszyć w Warszawie. P. Brapkiński i p. Nidentahl nie widzieliśmy i nie wiemy czy przyjechali. Mamusia przekaże życzliwym piśmiędzy nie posyłać przez "okazje" ale o ile można przez konsulat w Brazyliji. Od Babuni miłsiśmy kartkę (z września) i list (z stycznia). Mamusia wysłała do Babuni pół kila kawy, herbaty, kakao i 200 marek. Teraz opiszę naszą odyseję, ale papieru mało (płaci się od grama) a tyle rzeczy trzeba by napisać więc piszę w skrótach. Wycieczki przez Cichalewskiego i P. Prezydenta wyjechaliśmy z Torunia statkiem dn. 29. Przyjechaliśmy 31, a następnego dnia bombardowani przez Niemców. Z tego wyjechaliśmy autem z przegozem na Wotyni (Babunia nie chciała - mówiła że ma interesy - miała wyjechać w tydzień później) popłynęliśmy Gochów. Z tego wyjechaliśmy z łódki do Kremenieca. Za nami idą się konsulaty i polestwa i M. S. Z. 13.ego bombardowano Kremeniec. Był tam w ten czas chory (wśród Mamusia poszła do apteki. Bomby upadły naokoło (wiankiem) domu w którym leżałem, apteka z Mamusią zrealizowała się na szczęście ją wyświadli pokrajana, szklanym, dachem strzałką z karabinu maszynowego. Następnego dnia wsiadliśmy na furkę (pożyczona z więzienia - przewoźnik morderca) i pojechaliśmy do znajomych starych załazkich - właścicieli jakimiś wieś na granicy. Przyjechaliśmy w nocy i ujechaliśmy kumpę łódki już na wodach goty do odjazdu (miemy się zaliczali podobno). Zabraliśmy nie razem z niemi i tak się zaczęła nasza podróż: Babunia - właścicielka mająca 70 lat, starośca, despotka, historyczka, choleryczka; p. Stas - jej syn, 25 letni młody, rymowatek, niechętny, bojący się wstawienie ukraińców (chcieli go zabić) typowy ukraińsko-goiłoch; doktor Mareczek - 40 letnia ofermia, niedołęga, ^{z mamusi} cepte kłujący por zinnym pantoflem; majorowa Rago - jej siostra, wdowa po majorze Rago zabitym w czasie powstania, Mamusia; Desideria - jej córka 15 letni, głupi podłotek; doktorowa Duglas - żona Mareczka, 60 lat, światowej sławy awanturniczka, morfiniстка, warietka (trochę); Desideria - 2 latka syn Stasia; Niemia - dandziusia, typowa; pułkownik Wróblewski - 55 lat z łódki - emeryt w paradnym mundurze, żołnierz, blagier, ofermia; Wątróbska - żydowica jego szwagierka, dwubieżny typ; prokuratorowa Dola - z prowincji, dumna młoda mat zianka, łataniec, romansowata z kim się chce (później puszcza męża); Walentyna - typowa sztopka. Z niemi wyruszyliśmy w drogę. Tego dnia spaliśmy w Dederkacach, 14.ego kłędza w stodole (kierowali się nie wzdłuż granicy bolszewickiej na polecie), przyjechaliśmy przez Szumsk, Ostroga i 16.ego przyjechaliśmy do Stachnik w powiatu Hojuszki, między innymi przez Babunię. Następnego dnia przyszli bolszewicy - we wsi byli bardzo mili. Później wpadli do domu - Mamusia nas zaintrygowała no krzakami.

(ukraińcy) z ogromnymi rezerwami. z palcem na ujech. Trochę nawalili z wabrek.
20 ego. przejechaliśmy przez Róme - za miastem wsadzi li nas do obozu koncentracyjnego.
Było masę koliet, dzieci, męczarni, policjantów, żołnierzy, kolejarzy. Gęste pole, zimno,
nie dają jeść, pić - nakoło bagnety. (bochenek chleba - 20ty zegarek). W nocy
pocyn rozek, strzelanina, kule furera, położyliśmy się pod furę i śpimy (ukraińcy
przez pomysłkę ostrelali ~~z~~ policjantów prowadzonych pod karwojem). 21 ego Mamusia
nowymysłata, komisarowi "od makakoi" - on się nie warił i nas wypuścił. Strasznie głód
Raz gdy siedłem z kieszonkami pełnymi jabłek zatrzymali ozołg (!!) i mnie zresidowali
(myśleli że granaty). O głódzie i chłodzie dołożyliśmy do ducha do Gregorowa. Tam
zostaliśmy. przeszło miesiąc. Mamusia pracowała u nich jak służka. Bobrowicy durnie
Taw awyżski. chodzą do kina w koszulach - towarzysze liżo lep na uszchy (czokolada).
kilometrowe ogony po chleb. Uchida mnie kupić za 2.000 rb. Mamusia była we dworze
widziac. rozmawiała z Zygmuntem Nowakowskim (i.k.c.). Później miała ogromny wród.
9 ego histopada pojechaliśmy przez Kurlieszów do Usatunga w B. (granica). Po nocy
w żydowskiej chatupie przeszliśmy nielegalnie granicę (10 ego). Pociągami jechaliśmy
przez dublin i byli na praskim dworze 12 ego. Furka pojechaliśmy na Kremiaków
z pod gwuzów (w centrum) śmierdziały trupami. Babunia nie chciała wierzyć
ze tam to my. Od miesiąca się jej wydawało że przyjeżdżamy. Nie jadła nie piła.
W Kremiakowie były litwy. Brak dachówek, sąły dżipki w mórach, męblach...
od serapneli. Babunia gotowała (za obliczenia) jedzenie dla żołnierzy przy kocietle.
Parę razy ją serapnel wyprocił. Dziedziło Jan zije - zdriecimiał. Głód - zimno
pozbadałowania. Słoty zamknięte - ucze się przypadnie. Brak opatu - rżliany płot,
topole. Jedynie pieniądze od lokatorów z Kremiakowa. Kanonia troche złowrona
Mame o mało co nie aresztował. gdy portu zobaczył mieszkanie Goci Koyzi. Romzja była
tam - Gestapo. Staranie w konsulacie brawijstkim w Berlinie o wyjazd. Sypran
Taturia przez radio. Chodziłem do majemnych detozzy mieli schowane ale akurat
Taturis nie mógł. Pierwsza kartka od Taturia przez ~~swęte~~ szwaga. Skąd? Nie widać
Dostajamy adres Paryski przez rewony kury. Paszport z konsulatu. Mamusia
jednie do Krakowa. 25 kwietnia wyjazd z Warszawy do Berlina. Balenni będzie
licz (więcej pieniędzy), przyjedzie Babcia Jalgodka. 26 ego w Berlinie - formalności
Konsul dat 20 marek szwajcarskich - mamy koniuniędkich. Jorda przez Monachium
Waga Insbruck, Verona, Mediolan do Geny (27 ego) zatrzymujemy się w "bandyckim"
hotelu. Płaci konsulatu. Mamy 150 4000. Depeszujemy do Taturia. Odpowiedz
13 ego maja. Gład depesz. Chcemy jechać do Paryża. Brak forsy na wice
i drogę. Depesza "jechać". 3 ego jedziemy na Wulkunir 4 ego Barcelona -
miasto umante. 5 ego Gibraltar. Anglijcy zabrali portę. Włosi się w ściekają -
dobrze im tak. Włosta - Hanka choruje. 6 ego Lizbuna i 7 ego nadera,
8 ego - das Palmas; 14 ego Baia; 16 Rio de Janeiro. Crekaja Gochi i list
od Taturia. Byliśmy miesiąc w Rio - mieszkaliśmy u Goci Dziuni. Dostalem
ubranie. Noje od "długie" - spocnie z Taturia siegamy do kolan - kartke do Tokai.
Widzieliśmy się z Skawońskim; S. Warchchajostkim. Gocia Wina ułarta
dla Mamusi. posadę do Curitiba

-3-

Znajdujemy dom na Lamenha dnia 534. Mierka z nami Tadek i jakiś wychowaniec
cioci (23 lata). Mamma ma strasznie dużo do roboty. Bioro od 9 do 11³⁰ i
od 13³⁰ do 17. Potem kupna, kolacja i wstępnie robi się obrad na dzień
następny. Rano zastawanie i tak w kółko. Ja poszedłem do szkoły. Złodem
egzamin i chodzę do... 1szej gimnazjalnej. Prawo brazylijskie nie pozwala
iść do wyższej klasy. Dlatego uważam że tracę czas (podczas wojny
zrobiłem 299 klas!) to niema sensu. Tatus pisze wielkim się uczył.
Ja się chce uczyć a nie tracić czas jak to teraz robię. Każdy
ze mnie będzie "inteligent" "przyszłość Polski". Jak skończę gimnazjum
będę mieć 22 lata... czy tak warto? Teraz przenieśli się się
na Fv. Vicente Machado 1028. Mierka z nami Tracema i Tadek
(i wychowanek) są inżynierami. Hanka też chodzi do szkoły. Otrzymujemy
wiadomości z rodzimych gazet. Strasznie przesadzają. Słuchamy wręsto o
1tej wiadomości B.B.C.. Utrzymujemy stosunki z konsulostwem (głównie z
Prydzierami, Widentakami, Kemuracami, Kossobudzkiem (mbodym)).
Są tu panstwo Charwatowie (poseł na ditwie) jego syn był w
Rydzynie. Drugi Prydzymalski (Kwycianowski) jest w Rio. Jest tu
konsul z Prymu Marurkiewicz. Tydzień temu umarła ma ciera
Widniełsiński z Malinauskim. On nie ma żadnej funkcji - szuka pracy.
Przyrost pamiętniki. W Brazylii ile nie uczy, - obco. Mamma co mi się
daje mszę za Tatusia, Babunię. Poznaniem red. Nikodema - miły.
Kani są już moje kilometrowe wyroby. Cenię Tatusia mocno, mocno,
bardzo mocno, z całym, całym i t. Lesze!

P.S. Mamma pracuje w Instituto Nacional do Mate

Δ A więc Wanda odwiedza ją z Kępczynskiem
Nowakowskim w Lwowie? Achawo, że on
niegdy mi o tym nie wspominał!

Δ Noc rozpadła nerwykle ciemna. Og. 22. był
obawami ale "suchy" bez bomb.